



Dzień dobry! Nie wiem, jak tam u Was, a pewnie u każdego trochę inaczej, ale u mnie mocno wieje i nawet pada! Nic innego, jak tylko wziąć dobrą książkę do ręki, wskoczyć na kanapę, postawić pod nos miskę pełną truskawek i czytać, albo też wybrać się do muzeum — miejsca spokojnego, cichego, ciepłego, czystego i baaardzo ciekawego. Ktoś powie: Hm, też mi coś — muzeum... Ale to nieprawda. Jest tyle różnych muzeów, że aż głowa mała. Zawsze można znaleźć takie, które będzie przedstawiało interesującą nas ekspozycję.



Jak się zachować w muzeum?

Każde muzeum ma swój regulamin, z którym warto zapoznać się przed rozpoczęciem zwiedzania.

Jest też kilka ogólnych zasad, które obowiązują niemal w każdym muzeum. Poznajcie je:

1. Muzeum można zwiedzać samodzielnie lub w grupach.
2. Grupa zwiedzających powinna mieć przewodnika.
3. Parasole, torby, plecaki i kurtki zostawiane są w szatni.
4. Na buty nakłada się ochraniacze.
5. Kierunek zwiedzania wskazują strzałki. Trzeba zwiedzać zgodnie z obowiązującym kierunkiem i porządkiem. Jeśli są wątpliwości, czy iść się we właściwą stronę — trzeba zapytać kogoś z obsługi.
6. Słucha się uwag i zaleceń obsługi muzeum i do nich się stosuje.
7. Nie dotyka się eksponatów, nie siada się na nich.
8. Jeśli się chce

zrobić zdjęcie w muzeum lub nakręcić filmik — trzeba zapytać kogoś z obsługi o pozwolenie.

9. Nie ma pośpiechu! Do muzeum przychodzi się odpowiednio wcześniej (na pewno nie kilka minut przed zamknięciem) i przeznaczają się na zwiedzanie sporo czasu.

10. Pamiętajcie, że muzeum to nie plac zabaw. Zachowujcie się grzecznie i kulturalnie — tak, jak zwykle.

Czego nie wolno w muzeum?

- Pić, jeść lodów i innej żywności — chyba że w muzeum są miejsca do tego wyznaczone.
- Fotografować ani rejestrować filmów — niektóre muzea pozwalają na fotografowanie, ale bez lamp błyskowych.
- Wprowadzać zwierząt — z wyjątkiem psów przewodników, które pomagają np. osobom niewidomym.
- Jeździć na rolkach, rowerze czy hulajnodze.
- Korzystać z telefonów.
- Dotykać eksponatów, siadać na gablotach czy opierać się o nie.
- Hałasować.
- Biegać, skakać, ślizgać się.

Czym różni się muzeum od wystawy?

Muzeum to nie tylko miejsce. To instytucja, która gromadzi, bada i opiekuje się rzeczami mającymi wartość historyczną lub artystyczną.

Tak naprawdę tylko część z tych obiektów możemy zobaczyć, zwiedzić, kiedy pokazywane są na wystawie (stałej lub czasowej). Pozostałe obiekty przechowywane są w specjalnie do tego przystosowanych magazynach.

Muzeum Zabawek w Wilnie Czy już je zwiedziliście?

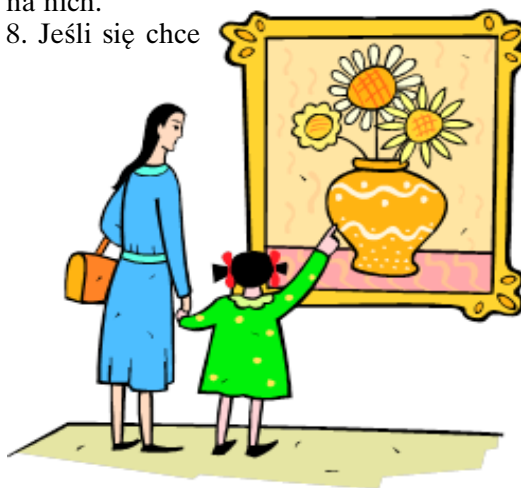
Od półtora roku na wileńskiej starówce działa muzeum zabawek, które jest pierwsze i jedyne na Litwie. Jest tu wiele sal, w których można, między innymi, obejrzeć kopie najstarszych zabawek, których historia sięga kilkaset lat wstecz, lalki sprzed 80 lat i wiele innych ciekawostek. Jeżeli chłopcy nie chcą oglądać lalek — nie muszą. Wówczas po prostu ominą tę salę i przejdą do innej, w której będą samochody lub broń.



ALE DOWCIP!

Cała klasa poszła z wychowawczynią do zoo. Dzieci z zainteresowaniem przyglądały się zwierzętom. Nagle Mądrała woła:

— Proszę pani! Ten pan rzuca na ziemię jabłka, a słoń sprząta je odkurzaczem.



Małe jest piękne!

Widzieliście kiedyś ma-
lutkie dziecko, które wcale
a wcale nie jest podobne do
swoich rodziców? To się zda-
rza nie tylko w świecie ludzi
— w świecie zwierząt także!

Taka chociażby żaba...

Dorośla żabka ma krót-
kie, grubawe ciało pokryte
lepką skórą. Palce nóg ma
spięte błoną. Ma oczy, język
i cztery kończyny. A dziec-
ko-żaba? Nazywa się je ki-
janką i przypomina bardziej
rybę niż dorosłą żabę! Ma
skrzela, widoczny długi ogon
i małą główkę. To taki jakby
ruchomy kijek z główką na
końcu! Stąd pewnie pocho-
dzi nazwa: kijanka. Co cieka-
we, żaba-novorodek wygląda
jeszcze inaczej, zupełnie in-
aczej też się nazywa. To skrzek
— jaja żab.

Skrzek i kijanka

Dorośle motyle bywają
bardzo piękne — mają skrzy-
dła we wszystkich kolorach
tęczy.

Ich dzieci za to nazywają
się poczwarki. Niezbyt sym-
patycznie, prawda? Trzeba
przyznać, że pięknie też nie
wyglądają. Przyczepiają się
do liści, przestają jeść, oplą-
tują się specjalnymi nitka-
mi — wyglądają jak nieży-
we. Wszystko po to, żeby w

spokoju rosnąć — i w końcu
zmienić się w dorosłego mo-
tyla. A wiecie, jak wyglądają
motyle-niemowlaki? To gą-
sienice. Tak, tak, te włochate
stworzonka, które na pewno
nieraz widzieliście! Zupełnie
niepodobne do rodziców,
prawda?

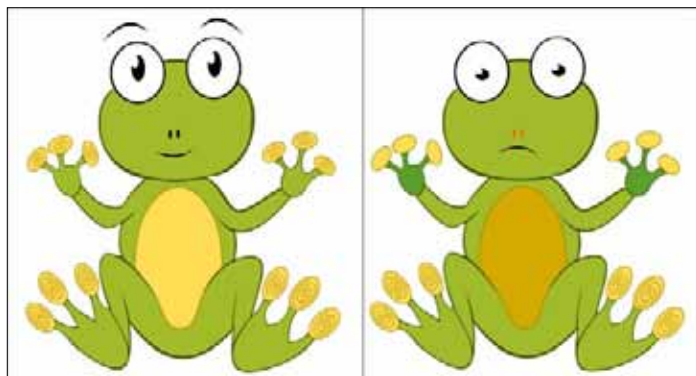
Mała pszczółka to larwa

Taka pszczółka nazywa się
czerw, który później prze-
obraża się w poczwarkę. Co
ciekawe, zależnie od tego, jak
karmiona jest poczwarka,
zmeni się w dorosłą robot-
nicę albo w królową matkę,
królową całego ula!

W ulu wszystkie zada-
nia są podzielone. Królowa
matka ma tylko składać jaja,
aby było jak najwięcej dzieci
— pszczół, czyli czerwi. Zaj-
mują się już nimi robotnice.
Nie tylko zbierają pokarm,
ale też pilnują ula, budują
plastry wosku i czyszczą ko-
mórki, do których królowa
złoży jaja. I kto by pomyślał,
że to wszystko umieją pra-
cowite pszczółki, które jako
maluchy wyglądały jak małe,
białe robaki!

Chyba po tych informa-
cjach inaczej spojrzycie na
mało atrakcyjną na pierwszy
rzut oka gąsienicę albo kijan-
kę, prawda? Z nich przecież
kiedyś powstanie piękny mo-
tyl i wesoła żabka!

Znajdźcie 7 szczegółów, którymi różnią się te dwie żabki



Wierszyk o żabce

*Wyskoczyła żaba z wody
— Jutro jadę na zawody!
Zobaczcie mnie w jeziorze,
na wyścigach wodnych stwo-
rzeń.*

*Stanę w szranki wraz z ryba-
mi: szczupakami, okoniami.
Zaprosiły mnie tam leszcze.
Kogo więcej? Nie wiem jesz-
cze.*

*Znana jestem w okolicy,
mówią o mnie przeciwnicy.
Pływam przecież wyśmien-
icie, za dnia, w nocy i o
świecie.
Nikt mi wygrać nie przeszkod-
zi! Szybsza jestem już od
łodzi.*

*Rankiem pływam jak tor-
peda, tanio skóry więc nie
sprzedam.*

*No, wyruszam jutro z rana
(choć będę niewyspana),
by ustawić się na przedzie.
Z drogi śledzie, żaba jedzie!*

*Gdy stanęła już na starcie
(muszę stwierdzić to otwar-
cie), bocian gościł na tych
wodach, no i było po zawo-
dach.*

*Teraz żabki z niej rechoczą,
siedząc w bagnie, nogi mo-
cząc. Za nic nie opuszczą
wody... i nie w głowie im
zawody!*

Książka to najlepszy przyjaciel

**Jest w Muzeum obraz taki...
Autorstwa Elizy
Piotrowskiej**

Zawiedzie się ten, kto spo-
dziewa się znaleźć tutaj infor-
macje o autorach, czy opisy
dzieł. Na treść składają się
wierszyki, które przybliżają
sztukę nowoczesną, jedno z
wielu możliwych na nią spoj-
rzeń. Proponują przejście na
drugą stronę obrazu i odnalez-
ienie tam czegoś interesują-
cego, osobistego, co dla każ-
dego odbiorcy będzie czymś
innym. Autorka wciela się w
dziecko, które jest stałym by-
walcem muzealnych kątów i
do każdego z obrazów ma

bardzo osobisty stosunek.
Każdy z nich stanowi odręb-
ną historię.

Wierszyki są krótkie i na-
mawiają do samodzielnej
interpretacji i poszukiwań.
Odzierają muzeum z nadętej
powagi i pokazują, że wy-
prawa tam może być niezłą
przygodą, o ile podejdziesz
się do dzieł z odpowiednim
dystansem i nutką poczucia
humoru.

SPAUDOS,
RADIJO IR
TELEWIZIJOS
RĖMIMO
FONDAS

